

Depesza KC PZPR do XVIII Zjazdu KPK

Komitet Centralny PZPR przesłał do XVIII Krajowego Zjazdu Komunistycznej Partii Kanady, który rozpoczyna się w dniu dzisiejszym, depeszę z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad. (PAP)

Spotkanie dziennikarzy z Mieczysławem Marcem

Staraniem Klubu Publicystyki Polityczno-Społecznej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odbyło się w Warszawie 26 bm. spotkanie licznego grona dziennikarzy ze stolicy i innych miast kraju z kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Mieczysławem Marcem.

Tematem spotkania były problemy przedjazdowej pracy partyjnej. (PAP)

Artykuły „Głosu” na łamach „Socjalistycznej Charkiwszczyzny”

Od dłuższego czasu Poznań współpracuje z Charkowem, wielkim ośrodkiem przemysłowym Ukrainy. Współpracę tę kontynuują również dziennikarze. Redakcja nasza, pragnąc zacieśnić wzajemne stosunki z Charkowem, dokonała wymiany materiałów publicystycznych no-informacyjnych z gazetą „Socjalistyczna Charkiwszczyzna” wydawaną w tym mieście. Niedawno zamieściliśmy stronę artykułów i informacji, nadesłanych przez charkowską redakcję, a 18 bm. w numerze 56 „Socjalistyczna Charkiwszczyzna” opublikowała stronę materiałów napisanych przez dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego”, reprodukcją przy tym szereg zdjęć z Poznania i Wielkopolski oraz „główkę” tytułową naszego dziennika. Artykuły te dotyczyły przede wszystkim spraw gospodarczych i kulturalnych.

Omawiane pozycje, które — sądymy — przyczynią się do lepszego poznania naszej problematyki wśród czytelników „Socjalistycznej Charkiwszczyzny”, redakcja tego pisma poprzedała wstępem o przyjaznych kontaktach łączących mieszkańców obu miast. Tak owocnie rozpoczęła współpracę — redakcja „Sch” i „GW” zamierzają kontynuować. (—)

„The Guardian” o propozycjach ZSRR w kwestii rozbrojenia

Londyński dziennik „The Guardian” pisze, iż przez 8 miesięcy, jakie upłynęły od podpisania Układu Moskiewskiego o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych było rzeczą jasną, że następnym pożądanym krokiem byłoby porozumienie w sprawie ustanowienia posterunków obserwacyjnych po obu stronach granicy między Wschodem i Zachodem w Europie.

ZSRR pragnie połączyć propozycje w sprawie ustanowienia posterunków obserwacyjnych z zakazem stacjonowania broni nuklearnej na tych terytoriach i zredukowaniem

Na Florydzie łatwo znaleźć winnych

W Jacksonville w stanie Floryda, gdzie od dwóch dni trwa starcia ludności murzyńskiej z białymi rasistami i policja, utrzymuje się stan napięcia. Policja kontynuuje aresztowania, które sięgają już liczby 300 osób. Podczas zajść w poniedziałek i wtorek zginęła jedna osoba, a wiele zostało rannych. Szkody materialne spowodowane bombami i wybuchem bomb są znaczne.

Policja usiłuje zrzucić winę za zajścia na Murzynów i podlega w ten sposób władze miejscowe i rasistów. (PAP)



Spokojne w tonie wystąpienia na konferencji w Genewie

Konferencja ONZ do spraw handlu i rozwoju kontynuowała w środę obrady plenarne. Do głosu zapisanych było 11 delegatów, w tym przedstawiciele Banku Międzynarodowego i FAO. Oczekiwane z zainteresowaniem wystąpienie przedstawiciela USA Balla (przemawiał on jako drugi po delegacie Argentyny) zgodne było z dotychczasową tendencją konferencji: spokojne w tonie i sformułowaniach, ale z pełnym podtrzymaniem stanowiska danego kraju.

U Balla wyraziło się to przede wszystkim w eksponowaniu roli prywatnego kapitału w rozwoju krajów zacofanych, przy jednoczesnym zaznaczeniu, że celem konferencji jest „wspólne rozwiązywanie problemów, a nie polemika”. Ball oświadczył, że USA, holdując same systemowi prywatnej inicjatywy, nie zamierzają nikomu narzucić swych koncepcji, ale zaraz potem ostrzegł, iż „kraje prowadzące politykę eliminacji sektora prywatnego i dyskryminacji inwestycji zagranicznych muszą zrozumieć, że w ten sposób pozbawiają się ważnego źródła kapitału, mogącego przyspieszyć ich rozwój”.

Delegat amerykański zasugerował w związku z tym rozpatrzenie przez konferencję możliwości rozszerzenia przepływu prywatnych kapitałów w skali międzynarodowej.

Ball powiedział, że USA bronią zasady multilateralizmu i niedyskryminacji w handlu. Okazuje się jednak, że pod pojęciem niedyskryminacji delegat amerykański rozumie liberalizm w sensie uniekrania wszelkiego rodzaju preferencji.

Przedstawiciel Indii, minister handlu zagranicznego Manubhai Shah, następująco sprecyzował stanowisko swego kraju:

GATT dokonał wiele dobrego w ciągu minionych lat, jednakże działał on raczej na korzyść krajów uprzemysłowionych, w związku z czym organizację tę należy zmodyfikować. Powinna ona stać się w pełni reprezentatywną, przez włączenie do niej krajów o centralnie kierowanej gospodarce. Politykę GATT trzeba zmienić tak, aby ułatwić produktom z krajów rozwijających się dostęp do rynków krajów uprzemysłowionych.

Na popołudniowym posiedzeniu konferencji przema-

wał również m. in. przedstawiciel Kuby, minister przemysłu Ernesto Guevara. (PAP)

Front Ludowy w Brazylii

Korespondent Tanjuga w Rio de Janeiro podaje, że brazylijskie siły patriotyczne utworzyły 24 bm. Front Ludowy w celu poparcia dla reform konstytucyjnych i innych mających na celu gospodarczy rozwój kraju i polepszenie warunków życia ludności. (PAP)

Narada aktywu Ruchu Przyjaciół Harcerstwa

Związek Harcerstwa Polskiego żyje obecnie przygotowaniem do III Walnego Zjazdu, który odbędzie się od 3 do 5 kwietnia. W kampanii tej uczestniczą czynnie również najbliżsi sojusznicy ZHP, do których należą przede wszystkim Rady Przyjaciół Harcerstwa.

Wczoraj odbyła się w Sali Błękitnej Pałacu Kultury narada aktywu Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, z udziałem delegatów na III Zjazd. Oprócz przewodniczących Powiatow-

Tezy zjazdowe tematem narady w NK ZSL

W naczelnym Komitecie ZSL odbyła się 26 bm. — pod przewodnictwem prezesa NK ZSL Czesława Wycecha — na rada działaczy stronnictwa poświęcona udziałowi członków ZSL w dyskusji nad tezami zjazdowymi, uchwalonymi przez XV Plenum KC PZPR. (PAP)

Proces w Aylesbury

W Aylesbury, gdzie toczy się proces 11 osób oskarżonych w związku z napadem na pociąg pocztowy w Anglii, przekazano sprawę do rozpatrzenia Ławie Przysięgłych.

Ogółem Ława Przysięgłych poświeciła już na debatę przeszło 50 godzin, nie osiagając jednakże jednomyślności i w dniu wczorajszym (czwartek) kontynuowała swą naradę. (PAP)

Senator Fulbright:

Konieczny realizm!

Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych W. Fulbright w przemówieniu wygłoszonym w środę w Senacie na temat „starych mitów i nowej rzeczywistości” wskazał na konieczność oparcia amerykańskiej polityki zagranicznej na bardziej realistycznych przesłankach i uwzględnienia zachodzących na świecie zmian, nie kierując się obawą, że wywoła to ostrą niekiedy krytykę ze strony pewnych grup czy polityków amerykańskich. (PAP)

Rozpoczęła się dyskusja nad tezami na IV Zjazd Partii

Kampania przedjazdowa zaczyna z każdym dniem nabierać coraz większego rozmachu. Ostatnio np. tylko w ciągu dwóch dni 25 i 26 bm. w Wielkopolsce odbyły się 32 narady aktywu partyjnego większości miast powiatowych oraz kilkunastu gromad.

Na czoło obrad wysuwają się główne kierunki działalności ideowo-politycznej oraz zadania organizacyjne w świetle tez na IV Zjazd Partii. Właściwe nasilenie narad i zebrań na ten temat nastąpi w najbliższych dniach. Na szczególną uwagę zasługuje szeroka dyskusja podczas przedwczorajszych i wczorajszych obrad aktywistów województwa poznańskiego. Ma ona jeszcze co prawda charakter wstępny, bowiem właściwa dyskusja rozpocznie się w podstawowych organizacjach partyjnych i na plenarnych zebraniach instancji powiatowych i miejskich. Nie objęła też ona na razie wszystkich problemów, ale podnoszono w niej wiele istotnych momentów.

Obok poruszanych zagadnień ideologicznych i organizacyjnych wiele miejsca w dyskusji zajmują sprawy gospodarcze, interesujące miejscowe środowiska. Jako przykład warto tutaj przytoczyć jedno z zebrań w Pile, M. in. szeroko omawiano tam sytuację Fabryki Żarówek „Lumen”, która sprowadza baloniki potrzebne do produkcji ze Śląska, gdy tymczasem tuż niemal pod bokiem znajduje się Huta Szkła — Ujście (10

km odległości). Wstępne obliczenia wykazały, że gdyby Ujście produkowało wspomiane baloniki, można by tą drogą uzyskać oszczędności na transporcie — wynoszące około 3 milionów złotych rocznie.

Problematyką gospodarczą zajmowano się też na naradach w Turku, Ostrowie, Komitecie Dzielnicowym Partii Poznań — Jeżyce oraz wielu innych ośrodkach. Z nie mniejszą troską o przygotowanie się do rozmów nad tezami dyskutowali aktywiści w gromadach. M. in. w powiecie Czarnków w czasie od 18 do 25 bm. przeprowadzono 12 ogólnogromadzkich zebrań, podczas których zapoznano uczestników z problematyką wysuniętą w tezach przedjazdowych.

Dzisiaj na str. 3 przedstawiamy inicjatywę społeczne mieszkańców miast i wsi powiatu obornickiego. Spośród tej inicjatywy zrodziło się z myślą o uczczeniu 20-lecia Polski Ludowej. Na zdjęciu 15-izbowa szkoła podstawowa Tysiąclecia w Obornikach, w której dzieci uczą się już piąty rok. Tysiąclatka posiada trzy gabinety: fizyczny, geograficzny i biologiczny oraz piękną salę gimnastyczną. Fot. — K. Przychodźki

Plenum KC FPK

W Iwry pod Paryżem rozpoczęło się w środę 25 bm. Plenum KC Komunistycznej Partii Francji. Pierwszego dnia obrad członków Biura Politycznego FPK, Etienne Fajon, wygłosił referat pt.: „Wnioski wypływające z wyborów kantonalnych i zadania partii”.

Rezultaty wyborów kantonalnych z 8 i 15 marca — powiedział referent — stanowią nową porażkę partii gaullistowskiej. W pierwszej turze wyborów FPK otrzymała 1.454.750 głosów i znajduje się na czele wszystkich politycznych ugrupowań w kraju. Kandydat Partii Komunistycznej i Socjalistycznej, Zjednoczonej Partii Socjalistycznej (PSU), Radykałów i inni zebrałi w sumie przeszło połowę, a dokładniej 35,3 proc. głosów wyborców.

Wyniki wyborów — stwierdził Etienne Fajon — wykazują niezbite słuszność polityki FPK zmierzającej do popierania sojuszu wszystkich sił demokratycznych i republikańskich. (PAP)

Kółka rolnicze dziś i jutro

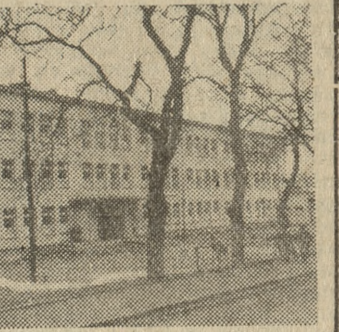
Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych wspólnie z Wojewódzką Radą Kół Gospodyń Wiejskich dokonał wczoraj na swym posiedzeniu plenarnym oceny realizacji zadań roku ubiegłego. Wynika z niej, że kółka rolnicze objęły swą działalnością 94,1 proc. wsi wielkopolskich, w których istnieje warunki ich założenia. Nie oznacza to jednak, że są one już organizacją prawdziwie powszechną i masową, bowiem zrzeszają dotychczas zaledwie 36 proc. rolników. Istniejące obecnie w naszym województwie 2 774 kółka liczą 88 500 członków a 1 335 kół gospodyń wiejskich zrzesza 30 tys. kobiet.

Bogaty park maszynowy: 3 032 ciągniki, 2 436 agregatów ośmioletnich, 3 005 przyczep, 4 368 plugów i wiele innego sprzętu wartości 650 milionów zł — pozwala wielkopolskim kółkom rolniczym w poważnym stopniu oddziaływać na wzrost produkcji rolnej oraz na społeczno-ekonomiczne przeobrażenia wielkopolskiej wsi.

(feb)

Ogółem w dotychczasowych zebraniach udział wzięło 2 682 członków partii, a więc jak na początek liczba dość znaczna. (jm)

bez inicjatywy ani rusz!



Prasa chińska o Planie Gomułki

Dzienniki „Zenminzhipao”, „Kuagminzhipao”, „Peicing Zhipao” i „Kungzengzi-pao”, opublikowały informację o memorandum rządu PRL w sprawie zamrożenia zbrojeń jądrowych w środkowej Europie.

Dzienniki referują główne tezy memorandum polskiego. (PAP)

Przedjazdowy czyn ZMS

W Komitecie Wojewódzkim ZMS w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie kierowniczego aktywu Związku Młodzieży Socjalistycznej naszego województwa poświęcone udziałowi organizacji i młodzieży w pracach przed IV Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Za podstawowe zadania ZMS uznano: wszechstronne zapoznanie członków organizacji i młodzieży z tezami zjazdowymi, powszechny udział w dyskusji przedjazdowej oraz podejmowanie inicjatyw produkcyjnych i czynów społecznych.

ZMS-owcy i młodzież Wielkopolski powita Zjazd Partii między innymi dodatkowym wysiłkiem produkcyjnym, pełną realizacją zobowiązań podjętych dla uczczenia XX-lecia PRL oraz — w dniu 14 czerwca — powszechną pracą społeczną na rzecz szkoły, zakładu pracy i miasta. (na)

Ku-Klux-Klan zapalił krzyże

Ku-Klux-Klan zapalił krzyże w Greenwood (Missisipi).

Demonstracyjne wystąpienie rasistów było odpowiedzią na demonstrację, w której uczestnicy nieśli plakatyzywające Murzynów do zapisywania się na listy wyborcze.

W Greenwood mieszka 23 tys. osób, z których 13 tys. to Murzyni. W zeszłym roku jednak tylko 470 spośród nich odważyło się głosować; reszta, zastraszona przez rasistów, nie wzięła udziału w wyborach. (PAP)

Instytut Zachodni na XX-lecie

Zbliża się XX-lecie założenia w lutym 1945 r. Instytutu Zachodniego. Decyzja w tej sprawie zapadła bowiem w grudniu 1944 roku w Milanówku pod Warszawą, gdy jeszcze ziemie zachodnie objęte były działaniami wojennymi. Dnia 2 kwietnia br. odbędzie się walne zebranie członków tej instytucji naukowej, na którym oprócz spraw organizacyjnych omówiony zostanie m. in. plan działalności naukowej i wydawniczej w roku jubileuszowym.

Już dziś zasygnalizować można projekt zorganizowania w maju br. wielkiej sesji naukowej na temat: „Wzłowe problemy stosunków słowiańsko-niemieckich w XIX i XX wieku”, w którym wezmą udział i wygłoszą referaty naukowcy ze Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. Jest to następstwem zacieśnienia bliższych kontaktów z Instytutem Słowiańszczyzny w Moskwie i analogicznymi ośrodkami naukowymi w Pradze i Berlinie, oraz współpracy z czasopismami radzieckimi „Woprosy Istorii” i wydawnictwem „Nowejszaja Istorija”. Prócz tego Instytut Zachodni współpracuje z „Wydawnictwem Zagranicznej Literatury” w Moskwie, które opublikowało już dwie prace Instytutu Zachodniego.

W związku ze zbliżającą się rocznicą XX-lecia PRL, Instytut przystąpił do realizacji trzech monografii zbiorowych, które dadzą obraz zagospodarowania ziem zachodnich w sensie ekonomicznym, społecznym i naukowym. Będą to: monografia zbiorowa „Rozwój gospodarki ziem zachodnich w XX-leciu PRL i jego perspektywy”, monografia zbiorowa — „Przeobrażenia społeczne na ziemiach zachodnich w latach 1945—1965” w opracowaniu socjologów z całego kraju oraz monografia pt. „Nauka polska i szkolnictwo wyższe na ziemiach zachodnich w 1945—1965”, opracowywana zbiorowym wysiłkiem bardzo szerokiego kręgu autorów.

Te trzy kapitalne dzieła poświęcone naszemu życiu w ciągu 20 lat na ziemiach zachodnich, nie wyczerpują oczywiście publikacji Instytutu Zachodniego, które ukażą się jeszcze w roku bieżącym i następnym. Będzie to przede wszystkim praca zbiorowa „Dzieje Hakaty” pod redakcją prof. W. Jakóbczyka; monografia geograficzno-gospodarcza pt. „Województwo kościuszkowskie”, „Stosunki polsko-niemieckie w latach 1926—1932” — J. Krasuskiego, „Zasady ustroju politycznego NRD” — L. Janickiego i „Biografia stosunków polsko-niemieckich w 1918—1939 r.”

Nowe monety

Zarządzeniem Ministerstwa Finansów wchodzi do obiegu z dniem 15 kwietnia 1964 r. monety 10-złotowe, wydane w związku z 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na stronie przedniej monety widnieje profil głowy Kazimierza Wielkiego, z obu stron głowy napis „600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego 1364—1964”, a u dołu napis „Kazimierz Wielki”. Po drugiej stronie monety znajduje się godło państwa, wokół niego napis „Polska Rzeczpospolita Ludowa”, a u dołu napis „10 zł”. Monety będą wykonane ze stopu miedziowo-niklowego. Nowe monety wykonane zostały wg projektów warszawskiego artysty-plastyka Wacława Kowalika. CAF — fot. Szyperko

w opracowaniu P. Maślankiewicza.

Lecz wydawnictwa nie stanowią jedynej działalności IZ. W bardzo szerokim zakresie prowadzone jest upowszechnianie wyników badań naukowych. W minionym roku 19 pracowników IZ wygłosiło dziesiątki wykładów z zakresu problematyki Instytutu, a placówka ta przez osobę swego dyrektora prof. dr M. Szczanieckiego związana jest z Towarzystwem Rozwoju Ziemi Zachodnich.

Sesje nieracjonalne Instytutu zorganizowane były w Kole, Ostrowie Wielkopolskim (500 słuchaczy) i w Koninie. W roku jubileuszowym Instytutu prace te przybiorą jeszcze szersze rozmiary. Poza akcją upowszechniania wyników badań w kraju, 12 przedstawicieli Instytutu brało udział w kongresach międzynarodowych, upowszechniając i gruntując wiedzę o życiu ziem zachodnich i o naszych stosunkach z NRD i NRF.

FR. H.

Kwiecień — do połowy chłodny Prawdziwa wiosna po 15-tym

Ciekawe porównania i zestawienia sporządzili nasi meteorologowie z działu prognoz długoterminowych PIHM odnośnie marcu. Wynika z nich, że tegoroczny marzec „awansował” na pozycję drugiego lub trzeciego marca w ostatnich 119 latach.

Mamy na myśli oczywiście temperaturę średnią, która w tym roku była niezwykle odchylona od normy i wynosiła nieco poniżej minus 3,5 stopnia (dokładne obliczenia będą możliwe po 31 marca) zamiast plus 1,5 st., a więc zamiast wartości normalnie spotykanej.

A co nam przyniesie kwiecień? PIHM przewiduje kwiecień normalny. Temperatura średnia wynosi u nas dla tego miesiąca plus 7 do plus 7,5 stopnia. „Mózg elektryczny” zapowiada temperaturę średnią plus 7,2 stopnia i opady w granicach 30 mm (norma — ok. 35 mm). Nie oznacza to jednak, że przez cały miesiąc będzie wiosennie i ciepło.

Do połowy miesiąca zapowiada się jeszcze nawroty chłódów; w nocy nawet przymrozki.

W II dekadzie pogoda nie ulegnie większym zmianom tylko temperatura będzie stopniowo szła w górę.

Na przełomie II i III dekady doczekamy się prawdzi-

Zadania dla Wiejskich Komitetów FJN

Kierunki działania Wiejskich Komitetów Frontu Jedności Narodu były tematem krajowej konferencji przedstawicieli wiejskiego aktywu społeczno-gospodarczego, która odbyła się 25 bm. w Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu.

6 000 czy 15 lat liczy Nowa Huta?

Odkryto już 3 tys. skupisk archeologicznych

Okazuje się — choć może to w pierwszej chwili wyglądać na paradoks — że zarówno jedna, jak i druga data jest prawdziwa. Istota rzeczy nie tkwi bowiem w ilości lat, lecz w tym, co rozumiemy pod pojęciem „Nowa Huta”.

Dla archeologów, którzy od 15 lat towarzyszą nieodłącznie budowniczym Huty im. Lenina i miasta, jest nią bowiem cały teren, na którym rozlo-

kowała się ta największa budowa 20-lecia. Prowadzone zaś na nim badania wykopaliskowe, wskazują niezbicie, że dzisiejsze tereny Nowej Huty zamieszkiwane były przez człowieka już przed 6 tys. lat.

A. Gromyko o stosunkach radziecko-fińskich

Radziecki minister spraw zagranicznych A. Gromyko uczestniczył w środę w konferencji prasowej zorganizowanej dla dziennikarzy fińskich i zagranicznych.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy na temat stosunków radziecko-fińskich, A. Gromyko podkreślił, iż wielkie znaczenie mają przyjacielskie kontakty osobiste między prezydentem Kekkonenem i premierem Chruszczowem dla pomyślnego rozwoju stosunków między obu sąsiadującymi krajami.

Minister Gromyko oświadczył na konferencji, iż wielkie znaczenie dla sprawy pokoju mają plany tworzenia stref bezatomowych, zwłaszcza na północy Europy. (PAP)

Jak poinformował nas kierownik badań archeologicznych w Nowej Hucie, dr Stanisław Buratynski — w okresie minionych 15 lat odkryto tu ponad 3 tys. tzw. skupisk archeologicznych, do których należą m. in. jamy mieszkalne i gospodarcze człowieka epoki kamienia gładzonego, obiekty przemysłowe w postaci pieców do wytopu żelaza, piece garncarskie, groby ciałopalne i szkieletowe, paleniska itp. Zebrano również setki tysięcy wytworów ówczesnego człowieka w postaci ułamków naczyń, narzędzi pracy, ozdób itp.

Obszar dzisiejszej Nowej Huty był szczególnie dogodny dla osadnictwa. Stąd tu ślady człowieka od czasów neolitu, do okresu wczesnośredniowiecza (X i XI w. n.e.). Tak np. w rejonie Kopca Wandy, dawnych wsi Wicięża i Zesławice odkryto jamy mieszkalne oraz cmentarzysko szkieletowe sprzed 2 tys. lat p. n. e. Tu też natrafiono na najstarsze na terenach Nowej Huty i je-

Proces o spekulację

Reklamowe chwyt

W trzecim dniu procesu stanowiącego epilog afery spekulacyjnej w dalszym ciągu składają wyjaśnienia Kazimierz Podgórski — właściciel „Auto-Bazaru”.

Podgórski stwierdził, że w 1960 r. rozwiłzał spółkę z osk. Czerniejewiczem i po pewnym czasie zawarł spółkę z osk. Dudzikiem, właścicielem warsztatu „Regeneracja”. Ta nowa spółka zatrudniła Czerniejewicza. Ponoć otrzymał on 1.200 zł wynagrodzenia. Czerniejewicz utrzymywał w śledztwie, że od 3-4 tys. zł. Szeroko mówił osk. Podgórski o zakupie części samochodowych głównie z Legnicy. Były to jednak części głównie używane. Jeśli chodzi o nowe akcesoria motoryzacyjne (znaleziono ich w warsztatach przy ul. Kościelnej 6 na kwotę ponad 1 mln. zł), to dotychczas sprawa ta nie została omówiona przez oskarżonego. Stwierdził on tylko, że często kierowcy np. „Warszawy” (chodzi o pojazdy jednostek uspołecznionych) przyjeżdżali na Kościelną, by wymienić poszczególne części „Stara” na części do „Warszawy”.

Przy okazji osk. Podgórski nie omieszkał podkreślić walorów swojej firmy. M. in. skonstatował, że wspólnie z Dudzikiem obsługiwali niemal całą Polskę, że mieli zasadę, by każdego klienta załatwić, że Dudzik w nocy chodził do sklepu, aby zaspokoić pilne potrzeby klientów, ba — że „wówczas gdy obok warsztatu przechodziły matki z wózkami Dudzik w biegu oliwiał kółka”. Tego rodzaju isticie reklamowych chwytów było w relacji Podgórskiego sporo. Dalszy ciąg procesu 1 kwietnia. (ak)

Ocena pracy sądów

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się, pod przewodnictwem ministra Mariana Rybickiego, konferencja prezesów sądów, na której podsumowano wyniki pracy za rok ubiegły.

Notowana od kilku lat wyraźna tendencja zmniejszania się liczby spraw karnych ulegała w ub. r. pewnemu zahamowaniu. Poważnie zmalała ilość spraw wpływających do Sądów Wojewódzkich, co jest w głównej mierze skutkiem niedawnych zmian ustawowych w zakresie właściwości tych sądów.

W ub. r. zaznaczył się też spadek liczby spraw związanych z wielkimi aferami gospodarczymi. Podobną tendencję wykazują sprawy o manko. Więcej natomiast niż w roku poprzednim wpłynęło w ub. r. spraw o przestępstwa drogowe i spraw prywatno-skarbowych. Nastąpił również wzrost liczby spraw w sądach dla nieletnich. Zjawisko to związane jest częściowo z wyżym demograficznym. Szczególnie niepokojący jest wzrost liczby spraw o najpoważniejsze przestępstwa dokonywane przez nieletnich w zorganizowanych grupach.

Rocznice kulturalne ŚRP na rok 1964

Zgodnie z wieloletnią już tradycją Światowa Rada Pokoju podjęła uchwałę, zgodnie z którą w roku bieżącym obchodzonych będzie szereg rocznic kulturalnych. M. in. postanowiono obchodzić: 400 rocznicę urodzin Galileusza, 150 rocznicę urodzin Tarasa Szewczenki, 400 rocznicę śmierci Michała Anioła, 400 rocznicę urodzin Szekspira, 150 rocznicę urodzin poety rosyjskiego Lermontowa, 100 rocznicę śmierci brazylijskiego poety — romantyka Gonçalvesa Diasa, 200 rocznicę śmierci filozofa koreańskiego Li Ik (Sung Ho), 200 rocznicę urodzin kubańskiego myśliciela, Tomasza Romay.

Dla przygotowania obchodów w Polsce odbyła się w dniu 25 bm. konferencja zwolana przez Sekretariat OKP. (PAP)

Nobliwy pan wspomina wojenne „wyczyny”

„Cicero” w telewizji NRF

Telewizja zachodnioniemiecka przedstawiła swoim widzom słynnego szpiega drugiej wojny światowej, „Cicero”, którego historia opisana została w wielu książkach, a film o nim wyświetlany był również w naszym kraju.

Na ekranie telewizyjnym pojawił się „Cicero” we własnej osobie, udzielając dłuższej wypowiedzi na temat swojej działalności szpiegowskiej na rzecz hitlerowskich Niemiec, motywów tego kroku, a także najnowszych swoich dzieł.

Była to wręcz szokująca audycja, tym bardziej, iż w czasie jej trwania, reporter TV przeprowadził również wywiad z człowiekiem, który zwerbował „Cicero” do współpracy z wywiadem hitlerowskim, b. attaché ambasady III Rzeszy w Ankarze, C. Moysichem.

Był to więc dwugłos o aferze, która kosztowała wiele krwi aliantów, albowiem „Cicero”, który przedstawił się telewizjom, jako obywatel turecki, Elyesa Bazna, będąc w owych latach kamerdynerem ambasadora brytyjskiego w stolicy Turcji, fotografował wszystkie tajne dokumenty, przekazując zdjęcia na bieżąco Moysichowi. „Cicero” pokazywał telewizjom, jak robił zdjęcia, opisywał, jak zdobył zaufanie ambasadora.

W odpowiedzi na pytanie, jakie motywy nim kierowały, „Cicero”, czyli Bazna, wygłosił dłuższą mowę na temat „tradycyjnej przyjaźni turecko-niemieckiej”, twierdząc, iż tą drogą chciał się „przysłużyć swojej ojczyźnie”. Na to

samo pytanie, Moysich odpowiedział krótko i dosadnie: „pieniądze”. Oświadczył on, iż wręczył szpiegowi ponad 4 miliony marek.

„Podobno płaciłście pieniądze fałszywymi” — zapytał reporter. „O nie — odpowiedział b. attaché — przynajmniej połowa z tej sumy została wypłacona prawdziwymi funtami angielskimi. Sam mu te pieniądze wręczałem. Wiem, co dawałem, albowiem pieniądze te przed wręczeniem sprawdziłem w banku... Potem już nie sprawdzałem...”

Dzięki uzyskanym tą drogą pieniądзом, „Cicero” stał się bardzo majątnym człowiekiem. Po wojnie zajął się interesami. Był najpierw właścicielem wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego, a obecnie jest handlowcem... Starszy, nobliwy pan w okularach, w nieskazitelnym skrojonym modnym garniturze, z wyraźną dumą wspomina swój „wyczyn” z okresu wojny. (PAP)

Wiązanki kwiatów na grobie Schillera

W całym kraju dzień 25 marca obchodzony był uroczysto jako Międzynarodowy Dzień Teatru.

Kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki wicemin. Kazimierz Rusinek wygłosił o liczności przemówienie radiowe, retransmitowane również w teatrach w całym kraju.

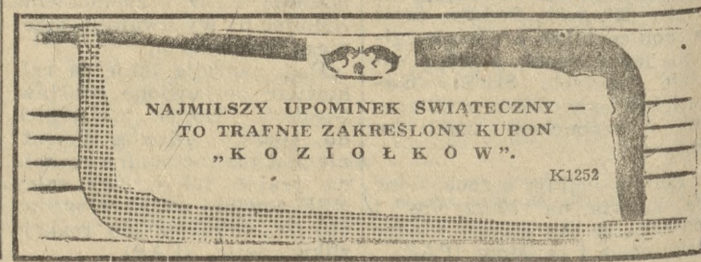
W Warszawie dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej w domu gdzie w latach 1950—54 mieszkał Leon Schiller. Złożono również wieńce i wiązańki kwiatów na grobie Schillera na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. (PAP)

Nagrody z PKO

W wyniku przeprowadzonych losowań, 9 mieszkańców Poznania i województwa otrzymała z PKO premie w postaci motocykli.

Motocykle wylosowano na książeczki PKO nr nr: 957.266-UO, 2.329.132-UO, 54.566-UOZ, 366.507-UOZ — Poznań; 971.308-UO — Pila; 972.236-UO — Leszno; natomiast motocykły na książeczki oszczędnościowe nr nr: 2.042.364-UO, 2.043.412-UO — Poznań i 2.125.803-UO — Września. (na)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.



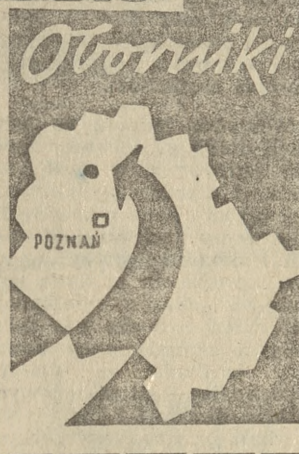
bez inicjatywy ani rusz!

Powiat obornicki stanowi północne ogniwo w łańcuchu powiatów okalających stolicę województwa. Same Oborniki oddalone są od Poznania zaledwie o 30 km. Już to samo stwarza Ziemi Obornickiej duże szanse. Dodatkowym walorem są jej warunki przyrodnicze. O pięknie tej ziemi stanowi urozmaicona rzeźba terenów położonych nad brzegami Warty, Wełny i Małej Wełny oraz duża leśność (około 26 proc. powierzchni).

W gospodarce powiatu dominuje rolnictwo, o przeważającej roli średnich. Poważne miejsce zajmuje socjalistyczna gospodarka rolna (14 przedsiębiorstw PGR z 8600 ha użytków rolnych i 22 spółdzielnie produkcyjne — 6250 ha).

Do najważniejszych zakładów przemysłowych należą: Obornicka Fabryka Mebli (z oddziałami w Rogoźnie, Szamotułach i Wronkach), Zakłady Mięsne (z oddziałami w Czarnkowie i Pile), Rogozińska Fabryka Maszyn Rolniczych „Rofama”, Obornickie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, Zakład Jajczarsko-Drobiański oraz 3 mleczarnie (Oborniki, Ryczywół i Rogoźno). Roczna wartość produkcji przemysłowej wynosi około 1250 mln. zł.

DZIŚ:



Rezerwy ludzkiej aktywności

To nie przypadek, że I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Obornikach — Stefan Żurawski, zaczął naszą rozmowę od stosunków międzyludzkich.

— Właściwa, oparta na jawności życia społecznego atmosfera w zakładzie przemysłowym, gospodarstwie PGR-owskim czy na wsi indywidualnej — mówi Sekretarz — to warunek powodzenia wielu poczyni. Dlatego na ten właśnie odcinek pracy ideowo-politycznej zwróciliśmy szczególną uwagę.

Trudno tu oczywiście o natychmiastowe efekty mierzone w złotych czy tonach produktów. Jednakże reporter, skie wędrówki po Ziemi Obornickiej dostarczył nam nie mało przykładów istotnej treści tych słów.

Czy naprawdę bez skutku?

„Współtowarzysze i Współtowarzysz! Apelujemy do Ciebie, a Ty zgodnie z własnym sumieniem odpowiedź! Czy Twoim zdaniem stosunki między ludźmi w Zakładzie, w którym pracujesz są takie, jakich pragnąłbyś, czy też pozostawiają wiele do życzenia? Podziel się z nami swoimi obserwacjami i spostrzeżeniami. Niech Ci sprawa ta nie będzie obojętna z uwagi na dobro społeczne i ogółu”.

Tak rozpoczyna się tekst ankiety rozprowadzanej wśród pracowników Obornickich Zakładów Mięsnych. Zarówno dyrekcja jak i zakładowe organizacje — partyjna i związkowa wiedziały, że atmosfera wśród załogi nie jest najlepsza, że ludzie mają różne urazy i pretensje zarówno w stosunku do kierownictwa jak i do współtowarzyszy pracy. Chodziło o to, by dociec i rozszyfrować faktyczne przyczyny tych nastrojów celem ich rozładowania. Zadanie to powierzono kilkusetosobowej kolektywowej nazwanemu komisją do spraw stosunków międzyludzkich.

Za najprostszą formę uznano bezimienną ankietę z odpowiednio sformułowanymi pytaniami. Miały one dać odpowiedź, czy i dlaczego ludzie zadowoleni są z wykonywanej pracy, czy właściwie jest zachowanie się współtowarzyszy i przełożonych, jakie cechy winni oni posiadać, czy spełniają oni należycie swoje obowiązki, co w tym względzie należałoby zmienić itp.

W trakcie przygotowywania ankiety komisja była jak najlepszej myśli. Po rozprowadzeniu 100 egzemplarzy okazało się, że potrzeba ich znacznie więcej. Podwojono więc nakład i czekano na wyniki. I tu pierwsze rozczarowanie: tylko znikoma część wypełnionych formularzy trafiła do przygotowanych w tym celu skrzynki.

— Trudno nam dociec — mówi przewodniczący komisji, Stanisław Matela — co jest przyczyną

niewypełnienia tego przedsięwzięcia. Mimo że zapewniona została absolutna tajność wypowiedzi, wzięta górę zakorzeniona wśród ludzi nieufność. Do tej pory nikt jeszcze w taki sposób nie pytał ich o zdanie, więc wolili być na wszelki wypadek ostrożni. Jest to jednak dowodem, że daleko nam jeszcze do pełnej szczerości i jawności życia. Dlatego też nie chcemy rezygnować z dalszych wysiłków, zmierzających do poprawy społecznego współżycia naszej załogi.

— Ankieta nie chwyciła — wtrąca dyrektor, ale wydaje się, że jej zadanie spełniają w jakimś mierze „obornickie czwartki”. To takie imprezy w naszej zakładowej świetlicy przy kawie i muzyce. Organizujemy je od jesieni ubiegłego roku. Każdy taki wieczór wypełnia interesująca prelekcja, po której można potać się, zagrać w brydża lub pogwarzyć przy kawie. Dla nas jednak najważniejsze jest to, że ludzie mają okazję poznać się wzajemnie i zaprzyjaźnić ze sobą. Imprezy te otwarte są również dla mieszkańców miasta i traktujemy je jako zaczątek klubu międzyzakładowego.

Kres

„prawa tronowego“

Wiele „złej krwi” wywoływała od lat na obornickiej wsi sprawa przyznawania ulg w obowiązkowych świadczeniach rolników na rzecz państwa. Tak się bowiem dziwnie składało, że korzystali z nich zawsze ci sami gospodarze i to zazwyczaj nie najbardziej na to zasługujący. Ot, zwykła historia z kumotrami, pociotkami i kumpami. Co dowiecie, niejsi nazywali to złośliwie „prawem tronowym”.

Temu właśnie „prawu” położony został ostatnio kres. Na wniosek aktywu społeczno-politycznego gromad: Popówko, Rogoźno, Murawna Gołina i Ryczywół, wprowadzono coś w rodzaju publicznych zapowiedzi, kto w danej wsi złożył wniosek o ulgi. Lista petentów wywieszona zostaje najpierw u sołtysa, celem zaopiniowania jej przez społeczność wiejską. Zgłaszane do specjalnej skrzynki uwagi rozpatruje następnie kolektyw złożony z sekretarza POP, prezesa koła ZSL, sekretarza koła rolniczego oraz sołtysa. Zweryfikowana w ten sposób lista trafia do Prezydium GRN, gdzie znów wywieszana zostaje do publicznego wglądu. Dopiero gdy nikt nie zgłosi istotnych zastrzeżeń, właściwa komisja radnych gromadzkich decyduje o przyjęciu lub odrzuceniu podania.

Doświadczenia wspomnianych gromad uznane zostały przez rolników za celne uderzenie w klikowość i kombinatorstwo. Wzbudza to poczucie współdecydowania i odpowiedzialności każdego gospodarza za sprawę jego wsi. Dlatego też specjalna uchwała Prezydium PRN zobowiązała wszystkie gromady do wprowadzenia takich właśnie zasad postępowania.

Wymowa neonowej reklamy

W przedsiębiorstwie PGR Ruda działają się od lat dziwne rzeczy. Stosunki między załogą, a dyrekcją daleko odbiegają od norm, postępowania, obowiązujących w

Do odwiedzenia Tarnowa zachęcił nas I Sekretarz KP PZPR: — Porozmawiajcie tam z Franciszkiem Ciorochem. Pojechaliśmy.

Fr. Ciorocha zastaliśmy w domu. Po wyjaśnieniu celu naszej wizyty, gospodarz zaprosił do mieszkania. Zaczęliśmy opowiadać.

— Było to chyba wiosną zeszłego roku. Na jednym z zebrani podstawowej organizacji partyjnej mówiliśmy o coraz gorszych warunkach nauki naszych dzieci. Stary budynek posiada tylko 3 klasy, a dzieci uczą się w nim 180. Z chwilą wprowadzenia 8-letniej szkoły podstawowej, sytuacja znacznie się pogorszyła. Na tym właśnie zebraniu orzekli wszyscy, że nie ma sensu czekać dalej z założonymi reklamami, lecz trzeba zacząć działać. — Chcemy wybudować nową szkołę, społecznie.

Widząc nasze zdumienie szybko wyjaśnił.

— To nie ma być duży budynek. Wystarczy nam 3 dodatkowe klasy. Marzymy też o budowie sali gimnastycznej. Chyba i to nam się uda. Przecież część kosztów budowy pokryje się z funduszy na popieranie czynów społecznych.

— Jak chcecie zebrać społeczne pieniądze, kiedy zaczniecie budowę, czy

socjalistycznym zakładzie pracy. Dyrektor X wyznawał bowiem jedną zasadę w kierowaniu ludźmi. Zasadą tą było „trzymać za twarz”. A że w wielu mieszkaniach pracowniczych przeciekały dachy, dymity piece, a wiatr hulał przez szpary w oknach i drzwiach, ten i ów pakował manatki poszukując lepszego miejsca pracy. Przedsiębiorstwo cierpiało więc na chroniczny brak ludzi, co przy słabym wyposażeniu technicznym stwarzało poważne trudności gospodarcze.

Przysłowiowa kropla przebiegająca miarą było czynne znieważanie przez dyrektora jednego z pracowników zakładu Karolewo. Ten wyskok nie mógł mu już uść na sucho. Z inicjatywy organizacji partyjnej i związkowej odbyło się zebranie załogi całego przedsiębiorstwa, na którym podjęto uchwałę domagającą się odwołania dyrektora. I chociaż ten nie kwapił się z odejściem szukając poparcia u władz, załoga Rudy postawiła na swoim.

Nowy dyrektor inż. Stanisław Filipiak rozpoczął swą działalność od remontów mieszkań pracowniczych. Przez całe lata nie wstawiono tylu nowych okien, podłóg i pieców, co od jesieni ubiegłego roku.

Po skompletowaniu załogi dyr. Filipiak przystąpił do organizowania szkolenia zawodowego. W otwartej Szkole Przeposobienia Rolniczego 17 pracowników zdobywa kwalifikacje mistrzów produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz dyplomów mechaników. Chodząca dotychczas samopas młodzież utworzyła koło ZMW, będące aktywnym pomocnikiem w przedsięwzięciach dyrekcji oraz organizacji partyjnej i związkowej.

W grudniu ubr. rzucono myśl urządzenia klubo-kawiarni. Było to od dawna cichym marzeniem pracowników. Pozorne trudności lokalowe rozwiązał sam dyrektor, rezygnując z nadmiernych apetytów mieszkaniowych swojego poprzednika. W ten sposób wygospodarowano salę świetlicową i dwa kąciki kawiarne. Wyposażenie klubu rozwiązano przy współudziale „Ruchu”, który zainstalował swój kiosk z drobiazgami i prasą.

Załoga Rudy ma ambitny program czynu XX-lecia. Oprócz zobowiązań produkcyjnych postanowiono przystąpić do upiększenia otoczenia gospodarstwa i domów mieszkalnych. Całość terenu otoczona zostanie estetycznym ogrodzeniem.

Symbolom dokonujących się tu przemian jest neonowa reklama, jaką na frontowej ścianie pałacu instaluje obecnie wszechwładny „Ruch”.



W Tarnowie po gospodarsku

cała wieś poparła wasze zamierzenie? — pytamy.

— Do tej pory zebraliśmy już 140 tys. złotych. We wsi trzeba było wyciąć sporo starych topoli. Po rozmowach z rolnikami, każdy z nich zgodził się usunąć 2 drzewa. Byli tacy, którzy wycieli nawet po 4. Odpadki drewna sprzedaliśmy na opał, gałęzie na surowiec do papierni, a najlepsze części — konary — na wyrób mebli. Za te właśnie naszą pracę zebraliśmy 140 tys. zł.

Z dalszej rozmowy dowiedzieliśmy się, że wcale nie było łatwo przekonać wszystkich mieszkańców o konieczności budowy szkoły. Z początku, gdy wieś o inicjatywie garstki ludzi rozchodziła się po wsi, opornych było wielu. Kilkakrotnie jednak rozmowy i wyjaśniania dały rezultaty. Obecnie prawie wszystkich mieszkańców wsi pochłonęła sprawa budowy.

Wiosną — mówił Fr. Cioroch — przystąpimy we własnym zakresie do wyrobu pustaków. Mamy już także 6 wagonów żwiru. Sami chcemy też przygotować wykopy i fundamenty. Zor-

Na 20-lecie PRL

Wspólne działanie

Najczęściej potrzeba rodzi inicjatywę. Tak było i w przypadku, kiedy stary, drewniany barak, w którym mieścił się oddział zakaźny, trzeba było rozebrać. Od tego czasu chorych wożono do szpitali w innych miastach, niezmiernie daleko położonych od Obornik. Taka sytuacja na pewno nie pomagała w udzielaniu natychmiastowej pomocy. O tym dobrze wiedzieli lekarze.

Konkretny projekt powstał, kiedy zawiodły wszystkie inne próby zaradzenia znu. Kilku działaczy Frontu Jedności Narodu, wśród nich także lekarze, postanowili we własnym zakresie rozpocząć budowę oddziału zakaźnego przy szpitalu w Obornikach. Po długich dyskusjach powstał konkretny projekt, ustalono też źródła wpływów społecznych.

Z początku grupa entuzjastów tego pomysłu nie była liczna. W miarę jednak krystalizowania się czynu XX-lecia powiększało się grono zwolenników. Obecnie tam, gdzie zjawiają się aktywiści FJN, zachęcający do budowy oddziału szpitala, oporni ustępują na rzecz „racji stanu”. Dlatego też na ten cel wpłynęło już sporo pieniędzy. Zwłaszcza spółdzielcy chętnie przekazują pewne kwoty. M. in. pracownicy mleczarni w Ryczywle zadeklarowali 20 tys. zł, ich koledzy z Rogoźna — 10 tys. zł, a z Obornik — 16.500 zł. Do tej pory wypłynęło już deklaracji na około 160 tys. zł.

Inicjatorzy czynu postanowili dalsze 200 tys. zł uzyskać z rozbiórki starych zabudowań. Cegła posłuży jako materiał budowlany. Ponadto za 100 tys. zł przeprowadzi się wśród zakładów i szkół znaczki na SFOS. Wielu także członków spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych zadeklarowało pomoc przy samej budowie.

Aktywiści liczą jeszcze na uzyskanie dalszych 200 tys. zł, pozostałą zaś potrzebną sumę prześle Wojewódzki Komitet SFOS. Tak więc cały pawilon, na 40 łóżek, powstanie z funduszy społecznych.

Jeden z działaczy FJN, dr H. Ratyński nazwał projektowany obiekt szpitalnym czynnem na XX-lecie. Podkreślił to również inni aktywiści m. in. B. Seweryn, S. Kurowski, Z. Feliksowski, dla których najważniejszą sprawą stał się fakt, że ten czyn znalazł poparcie wśród większości mieszkańców miast i wsi. To chyba pozwoli na rozpoczęcie budowy w tym roku i zakończenie jej w zaplanowanym terminie w 1965 r.

Harcerski „Czerwony Kapturek“

Podobnie jak dorośli, młodzi obywatele, m. in. harcerze wykazują sporo społecznej inicjatywy. Na początku roku XX-lecia Polski Ludowej, dzięki ich pracy i wytrwałości otwarto w Obornikach harcerski klub o nazwie „Czerwony Kapturek”. W dużej świetlicy jest codziennie rojno i gwarno. Przychodzą tu harcerze, by pograć w bilard, posłuchać muzyki lub zapoznać się z ciekawym odczytem.

Kierowniczką klubu jest Ala Thiemówna, która swoje obowiązki wykonuje społecznie. Przy świetlicy działa także Rada Klubu na czele z drużyną Hanną Filipowicz. W ogóle wszystko co się tu dzieje (a dzieje się dużo) jest pomysłem samej młodzieży, która dba o porządek, opiekuje się kuchnią oraz organizuje szereg imprez.

Obecnie harcerze zbierają pieniądze na zakup telewizora do „Czerwonego Kapturka”. W najbliższym czasie przystąpią także do wyremontowania tarasu, gdzie urządzią salę telewizyjną. Na tym jednak nie kończy się inicjatywa harcerzy. Otóż właśnie dlatego, że klub ma duże powodzenie — przychodzi tu również młodzież niezorganizowana — zrobili się już w nim za ciasno. Stąd też powstała myśl wybudowania, wspólnie z ZMW, domu dzieci i młodzieży.

Komendant Hufca, M. Krajniak zapewnił, że zamiar ten obliczony na własne siły i możliwości. Z ołówkiem w ręku wyliczono koszt budowy oraz program i sposoby zbiórki społecznych funduszy. Wspólnie z Wydziałem Oświaty i Kultury Prezydium PRN zachęcono uczniów szkół podstawowych do przekazywania na budowę domu 1 złotówki miesięcznie i to ze sprzedaży butelek lub makulatury. Po dwóch latach uzyska się tą drogą 240 tys. zł. Z rozmaitych imprez harcerze prześlą 50 tys. zł i tyleż samo dadzą członkowie ZMW. Resztę funduszy, bo koszt budowy całego domu wyniesie przecież znacznie więcej, harcerze otrzymają z województwa.

W roku XX-lecia Polski Ludowej projektuje się przygotować teren pod budowę, a w 1966 dom ma być gotów. Znajdą się w nim m. in. sala widowiskowa na 300 miejsc (w Obornikach nie ma domu kultury), pracownia techniczna, hotelik oraz lokale biurowe ZHP i ZMW.

Na zdjęciu obok harcerze w klubie „Czerwony Kapturek”.

Stronę opracowali:

FELIKS BŁOS
ANNA SIEKERSKA

Hasło: rozwój czytelnictwa

Trzeci rok istnieje w Parkowie Koło Przyjaciół Bibliotek. Do tej pory należy do niego 70 członków, którym przyświeca hasło upowszechnienia czytelnictwa. Dzięki istnieniu koła a przede wszystkim aktywności jego członków, zwiększyła się już liczba stałych czytelników biblioteki. W 1960 r. na około 890 mieszkańców Parkowa z biblioteki korzystało 179 osób, a w tym roku jest ich 364. Członkowie koła pracują społecznie. Organizują oni wieczornice i spotkania z

czytelnikami. Z okazji 20-lecia PRL postanowiono wybudować w Parkowie wiejski dom kultury, w którym znajdą też pomieszczenia biblioteka i czytelnia. Obecnie znajdują się one w szkole, w małym i już zbyt ciasnym lokalu. Jako pierwsi do prac przy budowie domu zgłosili się członkowie koła. Postanowili oni przepracować 700 godzin. Pomocy udziela także mieszkający wsi oraz Cech Rzemiosł Różnych z Obornik.



Na zdjęciu kierowniczka biblioteki Bogumiła Szatkowska oraz przewodniczący Koła Przyjaciół Bibliotek, Antoni Matuszak — nieustrudzeni działacze dla rozwoju czytelnictwa.

Fot. (2) — K. Przychodzki

Części zamienne czy znamienne? — pytał nie tak dawno któryś z publicystów ekonomicznych. Mówi się bowiem i pisze o nich co najmniej od dziesięciu lat. A znamienne jest właśnie to, że kierownicy przemysłu motoryzacyjnego nadal bez należytej troski traktują sprawę tak bardzo żywotną dla rolnictwa. Nie odnoszą skutku ani poważne artykuły w prasie i radiu, ani postulaty posłów na posiedzeniach Komisji Sejmowej Rolnictwa, która w ostatnich latach kilkakrotnie zajmowała się tym problemem.

Tymczasem w terenowych zakładach remontujących sprzęt mechaniczny corocznie występują niedobory. Brakuje raz tych, raz innych części zamiennech do ciągników, rzadko kiedy można odnotować pełen asortyment. W bieżącym sezonie wystąpiły również braki, w szczególności takich niezbędnych drobniagów jak: tuleje, pierścienie, uszczelki, przewody, prądnice, łożyska, pompy ssące i wtryskowe. Taka sytuacja nie ułatwia pracy mechanikom-warsztatowcom.

Czy nie ma możliwości zaradzenia takiemu stanowi rzeczy? Wydaje się, że są. Przy-

Części zamienne czy znamienne?

Opóźnienia w remontach ciągników

kład pomyślnego załatwienia podobnego problemu już mamy. Przed dwoma laty, ba przed rokiem — pisaliśmy o niedoborach części zamiennech do siewników, sноповіа, zalek, młócarń, piług itp. W bieżącym sezonie — jak czytalem w meldunkach z dwudziestu powiatów Wielkopolski — remonty maszyn towarzyszących ciągnikom przebiegały na ogół bez zakłóceń, poza drobnymi brakami, które wynikły raczej z nieuwagi zaopatrzeniowców PZGS i składnic rejonowych. Okazuje się więc, że Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych potrafiło zapobiec brakom, a Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego nie może się uporać z podobnym zagadnieniem. To też jest znamienne.

Sygnalizowany przez zakłady remontowe w naszym województwie brak części zamiennech do ciągników, jest poważnym hamulcem w ter-

minowym przygotowaniu mechanicznej siły pociągowej do wiosennej kampanii siewnej. Sytuacja jednak nie jest krytyczna, gdyż rolnictwo wielko-polskie ogółem dysponuje w tej chwili 14 tysiącami traktorów, a według oceny Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Mechanizacji na remont czeka jeszcze około 700 pojazdów. W tej liczbie mamy 260 ciągników, których remont nie może być dokończony tylko z powodu braku tego lub innego detalu.

Na przykład POM Kościan zgłosił 20 bm. zapotrzebowanie na 140 brakujących pierścieni, tulejek, tłoków, uszczelkę. POM Środa — 114 pozycji, POM Leszno — 49 pozycji itd. W piśmie śremskiego POM-u z 20 bm. czytamy między innymi taką uwagę: „... w częściach zamiennych do ciągników występują te same braki, co w dniu 1 marca br.” Czekam tam na dokończenie napraw 48 ciągników, z których 16 odesłano w tych dniach do Gostynia, gdzie sytuacja zaopatrzeniowa jest lepsza. Ale POM Pleszew zgłosił tylko dwa brakujące pozycje, chociaż remontował 24 traktory. Ten ośrodek oraz Półko, Kakolewo, Ostrów, Krzycko, Ostrów — znalazły się w szczęśliwszym położeniu od innych, gdyż dotarli tam ekipy specjalne zakładów „Ursus” w celu uzupełnienia braków. Nastąpiło to po konferencji międzyresortowej w Warszawie, na której problem zaopatrzenia w części zamienne wystąpił bardzo ostro.

W sumie wygląda na to, że w najbliższych dniach remonty zostaną na ogół dokończone i, zanim ziemia obeschnie, będą gotowe do pracy. Znamienne jednak jest, że na wspomnianej konferencji przedstawiciele przemysłu motoryzacyjnego wyrażali „żdziwienie z powodu alarmu. „Zamawialiście — powiedzieli — części zamienne na I kwartał, a więc zgodnie z planem będziemy realizować zamówienia do końca marca”. Takie stanowisko musi zdziwić: wyrażać je mogą tylko ludzie, którzy — jak powiedział I Sekretarz KC PZPR na XV Plenum — „nie wiedzą z czego się chleb rodzi”. Jeżeli bowiem warsztaty remontowe otrzymują niezbędne detale w końcu marca, to dla rolnictwa w obecnym sezonie prac wiosennych — będą one przyszłowiową musztardą po obiedzie.

W przyszłości zatem należałoby się domagać od przemysłu realizowania planów kwartalnych z uwzględnieniem wysokości dostaw w poszczególnych miesiącach: w styczniu — 60 procent, w lutym — 25 procent i w marcu resztę przewidzianych dostaw, naturalnie w odpowiednim asortymencie.

K. J.

Nasze rozmowy

39 lat za kierownicą

39 lat pracy w zawodzie kierowcy, w rubryce „liczba wypadków” — zero i jeden jedyny mandat, zaaplikowany ponoć niezbyt słuszenie — oto swoisty — trudny do pobicia rekord. Jego autorem jest 56-letni Mieczysław Mielcarek — jeden z najstarszych stażem pracowników Ekspozytury Towarowo-Spedycyjnej poznańskiego PKS-u. — Któż może być bardziej od niego predestynowany do zabrania głosu na temat:

— Co najbardziej utrudnia kierowcy pracę i jakie w związku z tym nasuwają się wnioski?

— Praca kierowcy w przedsiębiorstwie nastawionym na przewóz towarów jest chyba szczególnie trudna. Przede wszystkim ze względu na nocne tarapaty. Są one udziałem każdego niemal kierowcy odbierającego towar. Wygląda to tak: najpierw kilkanaście godzin jazdy — np. do Lublina, później odbiór towaru i długi kurs powrotny lub... nocleg, w samochodzie. Innej drogi wyjścia nie ma, gdyż z reguły przedsiębiorstwo, w którym odbiera się towar, nie zezwala na zaparkowanie załadowanego samochodu na swoim terenie. Czy to naprawdę problem nierozwiązalny?

Kłopot nr 2. Jeśli na trasie nastąpi jakaś bardzo skomplikowana awaria, szofer musi szukać pomocy w najbliższym PKS-ie. Zanim jednak przybędzie ktoś na ratunek upłynie zwykle kilka godzin (nierzadko nawet dwa dni). A kierowca nie może przez ten czas oddalić się od wozu. Odpowiada przecież za niego i za ładunek. Pół biedy jeszcze jeśli awaria taka nastąpi latem, makabra — jeśli zimą.

Anarchia na szosach — też utrudnia pracę. Najbardziej niedyscyplinowanymi użytkownikami dróg są nadal rowerzyści i wozacy. Myślę, że dla tych ostatnich, bez wyjątku) należałoby wprowadzić obowiązek posiadania karty woźnicy. Wiążałoby się to bowiem z zaznajomieniem ich z podstawowymi przepisami ruchu drogowego.

— W tej sytuacji Pański rekord trzeba uznać za szczególnie wartościowy. Czy nadal prowadzi Pan samochód?

— Niestety. Przed rokiem ciężko zachorowałem (uszkodzenie kręgosłupa) i choroba uniemożliwiła mi dalsze wykonywanie zawodu szofera. Obecnie jestem instruktorem kontroli technicznej kierowców. Ponadto zajmuję się pracą społeczną. Jestem przewodniczącym Rady Zakładowej, pracuję też w Towarzystwie Trzeźwości Transportowców. Z

*) Kodeks Drogowy stanowi, że po sprawdzeniu znajomości przepisów drogowych, „karty woźnicy” wydaje się jedynie osobom, trudniącym się transportem zarobkowym.



Mieczysław Mielcarek

— Słyszałem o Pańskiej ciekawej inicjatywie założenia koleżeńskej kasy wypadkowej.

— To już stare dzieje. Założyłem ją przed siedmioma laty. Każdy z kolegów wpłaca miesięcznie 10 zł składek. Z funduszy tych udziela się bezwrotnych zapomóg tym, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej. Ponadto kierowca, który spowodował wypadek, otrzymuje pieniądze na poczet kosztów obrony. Ale tylko wówczas, jeśli katastrofa nie nastąpiła pod wpływem alkoholu.

— Ma Pan więc wiele rozlicznych zajęć?

— A tak. Tym bardziej, że koledzy i dyrekcja zwracają się do mnie jeszcze w innych sprawach. To zaufanie bardzo cieszy. Jednakże z tego właśnie powodu, człowiek traktuje czasem dom rodzinny — jak hotel. Moja małżonka zażartowała kiedyś: „A może byś przeniósł swoje łóżko do przedsiębiorstwa?”. Trochę w tym racji, ale cóż zrobić, kiedy się kocha swoją pracę?

Rozmawiał:

MANFRED LUKOWSKI



W salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Paderewskiego 7 trwa interesująca i doskonała pod względem artystycznym II Indywidualna Wystawa Jarosława Stanisławskiego, członka ZPAF. Na zdjęciu — reprodukcja fotografii pt. „Karmnik”.

Co roku na Wielkanoc

Marsze pokoju

Kto chwyta za bombę atomową — ten od niej zginie! — oto hasło pod którym odbył się pierwszy marsz wielkanocny przeciw broni atomowej w Niemczech zachodnich w roku 1960. W tym marszu, który wiódł 4 trasami z Hamburga, Hanoweru, Brunswika i Lueneburga do wrót byłego obozu zagłady w Bergen-Belsen, wzięło udział zaledwie tysiąc Niemców. Był to pierwszy tysiąc ludzi, pełnych troski o przyszłość swego kraju i o pokój na świecie.

*

Geneza „marszów wielkanocnych” wywodzi się z Anglii, gdzie — po odczytaniu, spontanicznych akcjach protestacyjnych przeciw instalowaniu amerykańskich baz rakietowych w Anglii w roku 1957 — doszło na Wielkanoc roku 1958 do marszu protestacyjnego 12 tysięcy ludzi z Londynu do Aldermaston. W następnym roku maszerowało na tej samej trasie 30 tysięcy osób, a wśród nich delegacja zachodnioniemiecka z prezydentem wyrażającym protest przeciw przekazywaniu bomb wodorowych w ręce nazistowskich dowódców Bundeswehry.

Wspomniany na wstępie pierwszy „marsz wielkanocny” w NRF był wyrazem protestu przeciw postanowieniu rządu brytyjskiego z roku 1957 o wyposażeniu Bundeswehry w broń

atomową, zatwierdzonym rok później przez Bundestag. Powstał ruch pod nazwą „Walka przeciw atomowej śmierci”, który skupił najbardziej postępowe siły głównie spośród młodzieży robotniczej. Oddał w kolumnach marszowych idąc co roku ramie w ramie z socjalistami i chrześcijanami, związkowcami i demokracją, idąc studenci, naukowcy, pastorycy, artyści, pisarze, inżynierowie, lekarze i nauczyciele.

W następnych latach „marsze wielkanocne” objęły swym zasięgiem całe Niemcy zachodnie, a liczba ich uczestników rosła tym szybciej, im usilniej zabiegał rząd brytyjski o broń atomową. W roku 1961 maszerowało 7,5 tysiąca Niemców, a 12,5 tysiąca brało udział w końcowych manifestacjach; w roku 1962 wyruszyło 19 kolumn z 14 tysiącami uczestników, manifestantów zaś liczono na 36 tysięcy; następny Wielkanoc — 21 kolumn, 34 tysiące maszerujących, 46 tysięcy manifestantów. W szesnastym roku marszów uczestniczyło m. in. 2 tysiące znanych osobistości, a wśród nich: 617 duchownych, 62 pisarzy i publicystów, 412 naukowców, inżynierów, lekarzy i nauczycieli 447 artystów i 378 działaczy związków zawodowych.

Hasła „marszów wielkanocnych” w Niemczech zachodnich wzywają m. in. do natychmiastowego i ostatecznego

zaprzestania wszelkich prób nuklearnych; rezygnacji z dalszej produkcji broni jądrowej; zawierania układów międzynarodowych o strefach bezatomowych; powszechnego i kontrolowanego rozbrojenia oraz zniszczenia wszelkich broni jądrowej. Uczestnicy „marszów wielkanocnych” domagają się także: rezygnacji ze zbrojeń atomowych w całym Niemczech; rezygnacji ze stacjonowania na ziemiach niemieckich obcych wojsk, wyposażonych w broń jądrową; porozumienia w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej, zagwarantowanej przez wielkie mocarstwa i przez ONZ.

Te trzy postulaty są adresowane do obu rządów niemieckich. Praktycznie jednak kierują się one do rządu w Bonn, gdyż rząd NRD — jak wiemy — od lat lansuje konsekwentnie owe postulaty. Wszystko natomiast, co robi rząd NRF w związku z „marszami wielkanocnymi” — to gesta obstawy policyjnej wzdłuż kolumn marszowych.

Znacznie poważniejsze represje spadają na uczestniczących w „marszach wielkanocnych” lub w ich przygotowywaniu członków SPD, niektórych związków zawodowych oraz związku młodzieży socjalistycznej „Falken”. Prawicowe siły w kierownictwach tych organizacji doprowadziły — często wbrew woli rzeszy członkowskich — do podjęcia uchwał, zakazujących udziału w „marszach wielkanocnych”. Mimo to jednak co roku tysiące socjalistów i związkowców starszego i młodego pokolenia doszłusowuje do kolumn marszowych pod groźbą wykluczenia z szeregow swych organizacji.

Za kilka dni, w niedzielę wielkanocną, wyruszą w NRF kolumny „marszów wielkanocnych 1964”. Hasła, opublikowane przez komitet organizacyjny marszów, mówią o przeksztalceniu Europy środkowej w strefę bezatomową, w obszar rozrzedzonych zbrojeń, w pomost między Wschodem i Zachodem, nawołują raz jeszcze rząd NRF do odrzucenia programu zbrojeń jądrowych i poparcia inicjatyw, mogących zapewnić odprężenie w Europie środkowej.

Wszystko jednak, co osiągnęli dotąd przeciwnicy zbrojeń jądrowych w NRF, nie stanowi niestety wystarczającej przeciwwagi dla wrogich odprężeniu międzynarodowemu i pokojowi poczyną ludźmi, kierujących polityką tego państwa. „Marsze wielkanocne” mogą być dla nas tylko jednym z nielicznych dowodów istnienia — walcących wprawdzie — sił postępowych między Renem i Łabą i nikłą nadzieją na zmiany w polityce zachodnioniemieckiej w kierunku prawdziwego porozumienia między narodami.

S. K.

Feliks Siemiankowski DABRÓWKA W NIEPOKOJU

OPOWIADANIE

— W sobotę wykończysz tego ważniaka, a Pszeniczny Brodę. Odstawicie dobrą robotę, zamieszamy im przed referendum, wystraszą się i nie pójdą głosować — zdecydował kapitan.

— Z przyjemnością palnę mu w łeb, już w GG powinienem to zrobić — powiedział Braniewicz.

— Poznaj siłę „Lwa”, pozna — powiedział głośno kapitan. Zimne ciarki przeszły po plecach Tomka, koszuła przykleiła się do ciała. Każdy nieostrożny ruch, szelest liści mógł ujawnić jego obecność. Zadrżał na myśl o czekającej na niego Wandzie. Mogłaby zawołać, a byłby tylko kilka kroków od ich pleców.

— Ta mała wspaniała nam pomaga, każdy rozkaz spełnia. Nie rozbił sobie łba o cementowy ganek, ten przewodniczący ZWM, a szkoda — mówił kapitan śmiejąc się.

— Drabina zsunęła się zbyt wolno, Wanda za słabo pchnęła — rzekł Braniewicz.

— Tomek drgnął.

— Zamiast zebrać swą gwardię i wyjść przeciw nam, romansuje z Wandzią. Po chwili kapitan ciągnął dalej: — Cwana dziewczyna, potrafi wyprowadzić w pole i komendanta ORMO.

Od pnia dębu oderwała się czwarta postać. Był to blondyn, który jeszcze przed dwoma miesiącami często bywał u Krecińskich. Przybliżył się do rozmawiających i coś powiedział.

— Nie przeszkadzaj teraz.

Blondyn zrobił krok w tył i pomimo nakazu milczenia przez dowódcę bandy powiedział:

— Nie chce morderców niewinnych ludzi, na nic to wojowanie... — Och ty chamie, — syknął kapitan. — Czy nie wiesz jaki los czeka dezertera i tchórze? Za godzinę, będziesz świadkiem siły „Lwa” i to ochłodzi twoją śmiałość, zobaczysz jak szybko można ześć z tego świata.

Za pni dębów od strony zakrętu drogi wyskoczyły dwie dalsze umundurowane sylwetki. Tomek rozpoznał Pszenicznego. Dowódca bandy rozkazał im rozbroić blondyna.

Tomek cofnął się na brzuchu o parę kroków, zachowując wszelką ostrożność przekradał się do Wandzi.

Siedziała skulona. Nie pytała dlaczego tak długo był w lesie. Podniosła głowę, odsunęła gałązkę leszczyny robiąc miejsce obok siebie, szepnęła:

— Siadaj.

— Ci-i-cho, ci-i-cho, — powiedział szeptem i położył rękę na ustach.

— Co się stało?

— Ci-i-cho — szepnął znów.

— Co się stało, mów — powiedziała z niepokojem.

— Stado dzików, musimy uciekać stąd, na przelaj. — I pociągnął ją za rękę.

— A że Józef ostrzegał mnie, żebyśmy w tę stronę nie szli. — rzekła przestraszona.

— Ci-i-cho — szepnął.

— Przez żyło? Dlaczego nie droga? — pytała.

— Tędy bliżej, — gwałtownie pociągnął ją w żyto. Nie opierała się.

Uparcie czołgali się naprzód. Nasłuchując, ostrożnie rękami rozdzielali gęste łodygi żyta. Cisnęły ich w ręce i kolana twarde grudki ziemi, Tomek co chwilę nasłuchiwał.

— Czy jeszcze daleko do drogi — pytała zmęczona, z trudnością łapiąc oddech.

— Jeszcze parę metrów.

Wanda rozpaczliwie czołgała się za nim.

— Szybko, szybko, nie męczaj się — przynałgał.

Gdy dobiegli do głębokiego rowu, odepchnęła z ulgą.

— Nareszcie — powiedziała.

— Odpocznijmy później, a teraz naprzód, naprzód rowem.

— Nie mam siły, nie biegnę dalej.

— Szybko, szybko! — powiedział głosem gromkim i surowym, popychając ją naprzód.

Upadła.

— Popchnąłeś mnie? Podnosząc się zacisnęła pięści i wzbudzona powiedziała:

— Ale z ciebie komendant ORMO, dzikich świni się boisz — syknęła jeszcze soczystymi słowami.

Gdy byli już blisko szkoły rzucił przez ramię twardo i surowo:

— Odejdź, faszystko.

(—13— ciąg dalszy nastąpi)

Planowo znaczą gospodarnie

Po ożywionej dyskusji nad gromadzkimi planami gospodarczymi, jaką toczyli w grudniu i styczniu rolnicy naszego województwa, nadszedł czas realizacji tych planów. Studiując je dostrzega się dążność do podwyższenia produkcji rolnej drogą zwiększenia arealu upraw, mechanizacji robót polowych, podniesienia kultury rolnej, wzmocnienia walki z chwastami itp.

Po gospodarstwie i realniej niż w roku ubiegłym, potraktowano również problemy hodowli. Obserwuje się tendencję do utrzymania w gospodarstwach indywidualnych po głowia krów na dotychczasowym poziomie, przy zwiększeniu hodowli bydła młodego i trzody chlewnej.

Różnie to wygląda w poszczególnych środowiskach. Tak np. gromada Damasławek w opracowanym planie przewiduje w bież. roku zwiększenie arealu pod uprawę pszenicy o 30 ha i buraków o 35 ha. Duży nacisk położono na wydajność z hektara. Zbiory 4 podstawowych zbóż mają podnieść się do 21 kwintali, ziemniaków do 160 kwintali, buraków cukrowych do 260 kwintali. Biorąc pod uwagę warunki glebowe tamtejszych gospodarstw, plan można uznać za realny. Przewiduje się przeto środki zabezpieczenia jego realizacji jak: pełne zagospodarowanie wszystkich gruntów, większe niż dotąd wapnowanie, racjonalną gospodarkę nawozami oraz intensywną walkę z szkodnikami roślin i chwastami.

W dziedzinie hodowli zwróci się bacniejszą uwagę na gatunek, a także selekcję wybrakowanych sztuk. Zmniejszy się liczbę koni i to średnio o trzy na każde 100 ha ziemi ornej.

Warto dodać że plan gromadki przewiduje również konserwację urządzeń wodno-melioracyjnych oraz dalszy postęp w mechanizacji. Park maszynowy powiększy się o 3 ciągniki i snopowiązałki, młocarnie oraz inne urządzenia. Wybuduje się także magazyn i garaż. Znaczną uwagę poświęca plan sprawie oświaty rolniczej. Ilość słuchaczy Szkół Przysposobienia Rolniczego w Damasławku wzrosła o 62 osoby.

Podobne zamierzenia wytycza plan gromady Skoki. Przewiduje on między innymi nieznaczny wzrost uprawy takich zbóż jak jęczmień, pszenica i buraki cukrowe. Postęp nastąpi także w dziedzinie upraw roślin pastewnych. Tak np. areal ziemi pod uprawę lucerny, konicyzny i poplonów wzrośnie o 100 procent. Chodzi tu o wydajne zwiększenie bazy paszowej, aby w przyszłym roku zwiększyć pogłowie bydła. Rok obecny ma stać się również okresem przygotowawczym do zwiększenia hodowli trzody. W tym celu przewidziano przeprowadzenie 50 pokazów racjonalnego tuczu trzody mieszańcami treściwymi. W miejscowości Lechlin i Rościno rozpocznie się produkcję ziemniaków kwalifikowanych. Z planowanych inwestycji na czoło wysuwa się elektryfikacja wsi Bliżycze, budowa zlewni w Bliżycach oraz dwóch sklepów wiejskich w Rejowcu i Kakulinie.

Te i wiele innych ambitnych zamierzeń nie zawsze można by zrealizować, gdyby nie wydatna pomoc państwa. Zwiększyły się dostawy kwalifikowanych nasion, sadzonek i także nawozów sztucznych. (za)



KONKURS CZYSTOŚCI

CZARNKÓW. W powiatowym konkursie czystości, zorganizowanym przez Zarząd Oddziału Powiatowego PCK oraz Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN, pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Miałach, drugie — szkoła w Drowsku, a trzecie w Lubaszku. (jn)

NOWA KAWIARNIA

KRZYŻ. Otwarto tu nową kawiarnię „Kąprys”, lokal II kategorii prowadzony przez PSS jest estetycznie umeblowany. (sk)

WYSTAWA DZIECIĘCA

RAWICZ. Z okazji obchodów XX-lecia Polski Ludowej, Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN zorganizował ciekawą wystawę twórczości technicznej, dziewiarskiej i plastycznej dzieci szkół podstawowych, uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Zawodowej. Rysunki i zdjęcia obrazują osiągnięcia gospodarcze i kulturalne powiatu rawickiego.

ZAPOMNIANE WIATRANKI

PYZDRY. Stoją tu dwa szkielety wiatraków, którymi nikt się nie interesuje, oprócz tych, którzy rozbierają je powoli na opał. A podobno miały one stanowić obiekty zabytkowe (folklor). Dewastacji ulega również wiatrak w Cieślach Wielkich — wsi oddalonej o dwa kilometry od Pyzdr. (jpn)

Jubileuszowe uroczystości Warty i HCP

KS Warta w Poznaniu, jeden z najstarszych i bardzo zasłużonych klubów dla wychowania fizycznego i sportu, szczególnie w Wielkopolsce, zakończył w tych dniach długi okres jubileuszowych imprez, z okazji 50-lecia.

Liczne zawody, przeprowadzone przez wszystkie sekcje sportowe tego fabrycznego klubu, przyniosły najlepsze wyniki w skali ogólnopolskiej hokeistom na trawie i kajakarzom. Jedni i drudzy wywalczyli tytuły mistrzów Polski.

4 kwietnia, na uroczystej akademii (w świetlicy Zakładów HCP przy ul. Dzierżyńskiego o godz. 17) podsumowana zostanie działalność klubu w okresie 50-lecia ze specjalnym uwzględnieniem lat powojennych walczyli oraz połączonych klubu HCP, który założony został przed 35 laty.

Na uroczystej akademii obu klubów wildeckich odznaczani zostali zasłużeni działacze i zawodnicy. W tym samym dniu, wspólnie podejmą dalsze zobowiązania rozwoju wsi i sportu dla uczczenia XX-lecia PRL.

Z okazji 50-lecia, ukaże się ilustrowana książka, obrazująca 50-letnią działalność Warty i HCP.

Imprezy, które interesują Kalisz

Kaliszycz działacze sportowi z Gwardią na czele starannie przygotowują się do mających się odbyć w dniach 4 i 5 kwietnia bokserskich mistrzostw Polski juniorów. Finały, w których zobaczymy reprezentantów prawie wszystkich województw zapowiadają się niezwykle ciekawie. Tak można wnioskować na podstawie rozgrywek drużynowych o Puchar GKKFiT dla juniorów.

Okręg Wielkopolski będzie skromnie reprezentowany w tych zawodach, bo jedynie przez trzech pięściarzy, lecz dobrze zaważanych: Kaufmana, Janowiaka i Zaborowskiego.

Drugą, wielką ogólnopolską imprezą, której organizację powierzone Kaliszowi — będą w czerwcu w ramach Spartakiady XX-lecia mistrzostwa zapaśnicze Polski w stylu wolnym.

Ponadto Kaliszanie starają się o powierzenie im organizacji rozgrywek finałowych w koszykówce kobiet o wejście do I ligi.

Uderza w kalendarzu brak imprez kolarskich. Przewidziane są tylko zawody w sierpniu. A przecież Kalisz dysponuje jedynym w Wielkopolsce torem kolarskim, niestety, jak dotąd mało wykorzystywanym. (p)

Na specjalne podkreślenie zasługuje wystawa, którą przygotowuje kierownictwo Warty w sali Klubu Fabrycznego. Zobaczymy na niej wiele pamiątek w postaci — pucharów, nagród, dyplomów, proporczyków — zdobytych nie tylko w licznych imprezach w kraju, lecz również za granicą. Bogaty dobór eksponatów uzupełniają liczne fotografie i wydawnictwa.

Wystawa będzie otwarta w dniach od 1 do 10 kwietnia w godzinach od 12—20. (xpr)



W zespole reprezentacyjnej drużyny NRD w Wyścigu Pokoju zabraknie zdolnego kolarza M. Brueninga, który wskutek wypadku samochodowego poniosł śmierć. Do drużyny naszego zachodniego sąsiada pretendują: Ampler (zeszłoroczny zwycięzca), Ekstein, wiecznie młody Schur, Nicklen, Lux, Hoffmann i Appeler.

Barw Australii na Olimpiadzie w Tokio bronić będzie 201 zawodników w 16 dyscyplinach. Najliczniej wystąpią lekkoatleci — 36 osób oraz pływak — 35.

Wśród najlepszej dziewcząt, nieoficjalnie zwanej pierwszą ligą pływacką prowadzi Śląsk Wrocław przed stołeczną Legią. Jedynym reprezentantem Poznania — Olimpia zajmuje ostatnie miejsce i grozi jej degradacja. O awans z drużyny okręgu poznańskiego ubiega się Lech, który po zawodach w Opolu zakwalifikował się wraz z Neptunem Starogard do dalszych walk.

Organizatorem szermierczych mistrzostw świata juniorów będą w okresie świąt wielkanocnych Węgry. Na planszach wystąpią młodzi szermierze z 23 krajów. Wśród kilkunastu naszych reprezentantów jest również szermierz pozn. AZS — szpadzista Leonard Dotka, najmłodszy z szermierczej trójki braci Dotków.

Przed spotkaniami naszych koszykarzy z USA (17 kwietnia w Warszawie i 18 w Łodzi) kadra polskich koszykarzy zostanie zgrupowana w Warszawie od 9 przyszłego miesiąca.

Nasza reprezentacja bokserska rozegra, przypuszczalnie jeszcze przed Igrzyskami Olimpijskimi, zawody w Ghanie w czasie od 14 do 22 lipca.

Potrzebny klub międzyzakładowy w Pile

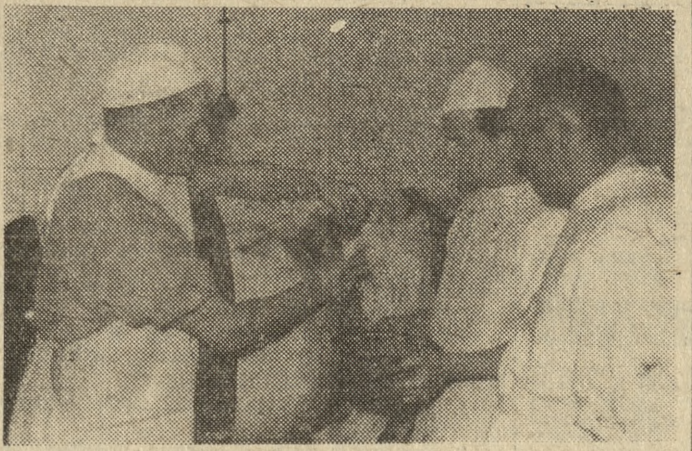
W Pile odbywają się posiedzenia plenarne i zebrania sprawozdawcze we wszystkich organizacjach związkowych, należących do okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego.

Na zebraniach związkowcy krytycznie ocenili nie tylko styl pracy przed rokiem wybranych Rad Zakładowych, lecz także omówili sprawy produkcyjne swych zakładów. Domagali się lepszej pracy członków w poszczególnych komisjach. Poruszono także sprawę utworzenia międzyzakładowego klubu celem koncentracji środków finansowych na lepszą działalność kulturalno-oświatową wśród członków związkowych organizacji.

Wszystkie Rady Zakładowe zadeklarowały swój udział w czynach społecznych dla uczczenia XX-lecia i IV Zjazdu Partii. Miejska Służba Drogowa na przykład przeprowadzi 20 godzin przy budowie nowo-projektowanej ulicy, łączącej ul. Bierutów z ul. Domańskiego.

KAZIMIERZ CZERWIŃSKI

Krasula na operacyjnym stole



W roku ubiegłym zakończone zostały prace naukowe - badawcze, finansowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń, mające na celu ustalenie możliwości ratowania krów chorych na urazowe zapalenie ciepca, wywołane obecnością obcego ciała (gwoździ, szpilek) drogą zabiegu operacyjnego. Badania te wykazały, że usunięcie ciała obcego jest możliwe prawie we wszystkich przypadkach, nawet przy bardzo posuniętych schorzeniach. Operowane krówy szybko wróciły do zdrowia i normalnej przydatności hodowlanej. Ogółem w ten sposób wyleczono 1228 krów.

Również w niektórych przypadkach morszyska u koni istnieją możliwości skutecznego ich wyleczenia drogą operacji jelita ślepego. Pierwszego tego rodzaju zabiegu przeprowadził z powodzeniem pod koniec ubr. lekarz weterynarii Jerzy Fryc w Państwowym Zakładzie Leczniczym Zwierząt w Wągrowcu. W innych lecznicach również zapoczątkowano już te operacje po uprzednim przeszkoleniu lekarzy.

Zarówno w przypadku operacji krów jak i koni, rolnicy niczego nie ryzykują, ponieważ pełne koszty leczenia ponosi PZU. (fb)

Na zdjęciu: moment zabiegu — czyszczenie rany operacyjnej na żwacz przed wprowadzeniem go z powrotem do jamy brzusznej.

Fot. — „Głos”

Najpowszechniejsza spółdzielnia na nowej drodze

Ostatnio w Wolsztynie odbyło się walne zgromadzenie Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Jedność”, do której należy co trzeci mieszkaniec tego miasta (najwyższy wskaźnik w województwie).

Odpowiadamy

Zdzisław S. Siedlisko Czarnkowskie. Przy Politechnice Poznańskiej nie ma studium zaocznego z dziedziny radiotechniki. Jest tylko wydział elektryczny. (808)

Czytelnik ze Stęszewa. Kursy tańca towarzyskiego odbywają się w Pałacu Kultury. Zgłoszenia przyjmuje Referat Uczestnictwa pok. 51. (809)

K. G. Wągrowiec. W Poznaniu naprawia koszuły Spółdzielnia „Swit”, która ma kilka punktów usługowych. Radzimy pójść na ul. 23 Lutego narożnik Nowowiejskiego. (872)

Sz. P. Pławce. Należy przedewszystkim ukończyć szkołę podstawową, dalej liceum ogólnokształcące i studia polonistyczne. Pisanie wierszy to nie tylko forma ale i treść. (876)

Teatr, plakat, książka

Wystawa w Bibliotece Raczyńskich

Jednym z wydarzeń kulturalnych tegorocznych Dni Teatru jest otwarcie wczoraj w Bibliotece Raczyńskich wystawy zatyłulowanej „Teatr, plakat, książka”. Znalazły się na niej prawie wszystkie najciekawsze nasze powojenne książki o teatrze, a także wiele plakatów teatralnych i fotoqramów z najciekawszych spektakli minionych sezonów. Autorzy ekspozycji szczególnie nacisk położyli na pokazanie w roku obchodów X-lecia śmierci Leona Schillera dorobku reżyserskiego i teatrolologicznego naszego znakomitego reżysera. Wiele miejsca poświęcono tu też drugiemu wielkiemu jubilatowi — Wiliamowi Szekspirowi, którego 400-lecie urodzin obchodzi w tym roku cały świat.

Szczególnie ciekawa jest ekspozycja plakatów, na której reprezentowane są rzeczywiście najlepsze nasze plakaty teatralne z ostatnich kilku lat. Są tu głośne i wielokrotnie nagradzane prace Henryka Tomaszewskiego, Jana Lenicy i Romana Cieśliewicza, wykonane dla Opery i Teatru Dramatycznego w Warszawie. Reprezentowana jest tu także plastyka poznańska trzema plakatami operowymi Zbigniewa Kaji. Przedstawienie zbiorów książek teatralnych pokazu-

je jak wbrew pozorom bogata już zaczyna być literatura teatrolologiczna i popularyzatorska. A obejrzanie fotoqramów Grażyny Wyszyńskiej z najciekawszych spektakli poznańskich sprzed kilku lat sprawi zapewne przyjemność wszystkim miłośnikom teatru.

Słowem wystawa, którą można śmiało polecić wszystkim kibicom teatralnym, a dyrekcji Biblioteki Raczyńskich pogratulować pomysłu i ciekawej ekspozycji.

Wystawa czynna jest codziennie w godz. od 10—17 w holu biblioteki. (ob)

MARZEC	Lidia
27	
piątek	Stońce: 5.42—18.21

TEATRY

W POZNANIU — nieczynne

W WOJEWÓDZTWIE — nieczynne

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: nieczynne; Noteć: „Rodzaj miłości”; CZARNKÓW — „Ostatni kurs”; GNIEZNO — Lech: „Pechowiec na prelii”; Polonia: „Billy Budd”; GOSTYN — „Dwie strony medalu”; JAROCIN — Cristal: „Paryżanka”; Echo: „Pamiętnik pani Hanki”; KALISZ — Kosmos: „16

wiosna”; Oaza: „Gwiazda szeryfa”; Stylowe: „Przemysł z Pięknem”; Syrena: „Julio, jesteś czarujaca”; i „Zamieć”; Wolność: „Wyrok”; KŁODAWA — „Telefon towarzyski”; KOŁO — „Przemieństwo z wiatrem”; KONIN — Energetyk: „Marsz żałobny”; Górniki: „Rancho w dolinie”; KOSCIAN — „Przemieństwo z wiatrem”; LESZNO — „Proces Oscara Wilde’a”; KROTOSZYN — „Taksówka do Tobruku”; MIECHOWO — „Byłem Montgomerem”; NOWY TOMYŚL — „Witaj smutku”; OBORNIKI — „Nie ma pogrzebów w niedzielę”; i „Skłany pantofelek”; OSTROW — Roma: „Trzy światy Gullivera”; Stońce: „Harry i kamerdyner”; OSTRESZEW — „Byłem Montgomerem”; PILA — Iskra: „Skł-

pani w ogniu”; PLESZEW — „Nieznajomi z pociągu”; RAWICZ — „Siedmiu wspaniałych”; SŁUPCA — „Alibi doskonałe”; ŚREM — „Dziewczyna z hotelu”; ŚRODA — „Martwe dusze”; i „Burza nad stepem”; SZAMOTULY — „Nieletni świadek”; TRZCIANKA — „Krajoznik szos”; TUREK — „Naprawdę wczoraj”; WĄGROWIEC — „Rocco i jego bracia”; WOLSZTYN — „Strachy zamku Spessart”; WRZEŚNIA — „Nieznajomi z pociągu”.

W POZNANIU

WYSTAWY

PALAC KULTURY (I ptr.) — wystawa rysunków dziecięcych — „Bądźmy zdrowi!” — g. 10—18. MUZEUM HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO — Odwach —

„Polska Ludowa w fotografii artystycznej”. SALON PTF, Paderewskiego 7 — II indywidualna wystawa fotografii Jarosława Stanisławskiego — g. 10—19. BWA — „Arsenal” — wystawa malarstwa grupy „Jednolita” — g. 10—18. SALON WYSTAWOWY TMMP (Stary Rynek 10) — „Architektura Starego Poznania” w fotografii J. Korpala — g. 9—18. MUZEUM MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — godz. 13—19. Program radia i telewizji zamieszczamy na stronie poprzedniej.

Witold Małcużyński w AWF



Ośrodek Olimpijski AWF w Warszawie odwiedzili niecodzienni goście: pianista Witold Małcużyński i pisarz Jan Parandowski. Mistrz tonów i mistrz słowa dłuższy czas przyglądali się treningowi pięściarzy i szermierzy, żywo dyskutowali na temat naszych szans w tych dyscyplinach na olimpiadzie w Tokio. I w ogóle okazało się, że ich zasób wiadomości o sporcie jest bardzo duży. Na zdjęciu: (od lewej) Jerzy Pawłowski, Jan Parandowski, Tadeusz Walasek, Witold Małcużyński, Jerzy Kulej, Feliks Sztam, Janusz Sidło, Wojciech Zabłocki.

CAT — fot. Czarnogórski